

# Willibald Omankowski/Omansen, Adam Gorlikowski

---

## Brama żurawia

---

Studia Germanica Gedanensia 25, 353

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Der Steinkauz lacht, und es beginnt zu regnen,  
und da verhüllst du dich, daß es mich graust:  
ich hebe meine Hände, dich zu segnen  
und siehe da, sie ballen sich zur Faust.<sup>2</sup>

(1956)

### Das Krantor

Was stehst du so von Ernst umwölkt, mein Tor?  
Du Mal! Du Spuk! Herrliches Ungeheuer!  
Axthieben gleich brechen die Abenteuer  
aus deinem Wetterangesicht hervor.

Ich ruf dich an beim heiligen Florian,  
der dein geweihtes Holz vor Brand behüte:  
„Neige dich mir in deines Alters Güte!  
Sieh: Liebe hieß mich deinem Kummer nahn!“

Und tiefer über nachtend blaue Flut  
schiebt sich des Tores braune Riesenhaube:  
„Warum ich grolle? Weil ich nicht mehr glaube  
an euer Tun, fragender Sohn der Brut,

die mich umgibt, umgirrt, umspoit, umkeucht  
mit krummem Rücken und mit vielem Schwätzen,  
die Schmerz verschleudert wie den Leib die  
Metzen,  
und deren Herd von fremder Art verseucht.

Ich sehne Fäuste, Koggenstolz und Stahl,  
ein Schmerzgeschlecht von Handelnden und  
Schweigern!  
Bis dahin laß mir Fernsein und Verweigern  
und forsche nicht in meinem Blick der Qual!“<sup>3</sup>

(1924)

Pójdźka chichocze, deszcz zaczyna łzawić  
I tak zasnuwasz się; strach mam w szpiku rąk,  
Dobrywam ich więc, by cię błogosławić,  
I spójrz: zwijają się w pąk.

Übersetzt von / Przetłóżył Adam Gorlikowski

### Brama żurawia

Czemuś spowita w powagę niczym obłok,  
bramo?  
Pomniku! Maro! Dostojny kolosie!  
Na twym chmurnym obliczu rodzą się historie,  
Jakby je niejedną siekierą ciosano.

Za cię Florianowi składam ducha wota,  
Aby strzegł przed ogniem twoich świętych pni.  
„Pochyl się nade mną z dobroci twych dni!  
Spójrz: Z miłości bliska mi twoja zgrzyzota!”

I coraz głębiej w toń Motławy, którą noc  
zacienia,  
Wsuwa brama swą czapę brązową.  
„Czemu grzmie? Bo nie wierzę już w owoc  
Twych czynów, wąpiący synu młodego  
pokolenia,

Co wokół mnie skłębione, wzdycha, pluje,  
chucha  
Z rosnącym garbem i wśród czczej paplaniny,  
Co za-daje ból, jak ciało sprzedajne dziewczyny,  
I w którego domowym ognisku obcy ogień  
bucha.

Stęsknionam rąk spracowanych, stali i dumy  
kog,  
Rodu pewnego w boleści i w dziele  
milczącego.  
Na razie pozwól mi zasnąć i nie każ znać życia  
twego,  
I nie patrz, jak w cierpieniu pograża się mój  
wzrok”.

Übersetzt von / Przetłóżył Adam Gorlikowski

<sup>2</sup> OMANKOWSKI / OMANSEN, S. 215.

<sup>3</sup> OMANKOWSKI / OMANSEN, S. 85.